

## **Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej**

**tytuł:**

Pochwała surogacji. Zniesienie rodziny, praca reprodukcyjna i nowe opisanie wspólnoty według Sophie Lewis

**autorka:**

Matylda Szewczyk

**źródło:**

Widok. Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej 2022 nr 34

**odsyłacz:**

<https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2022/34-ekonomie-obrazow/pochwala-surogacji>

**doi:**

<https://doi.org/10.36854/widok/2022.34.2620>

**wydawca:**

Widok. Fundacja Kultury Wizualnej

**afiliacja:**

Uniwersytet SWPS

Uniwersytet Warszawski

**słowa kluczowe:**

praca opiekuńcza; krytyka społeczna; feminizm; surogacja; rodzina

**streszczenie:**

Recenzja książki Sophie Lewis *Abolish the Family. A Manifesto for Care and Liberation* (Verso, London–New York 2022).

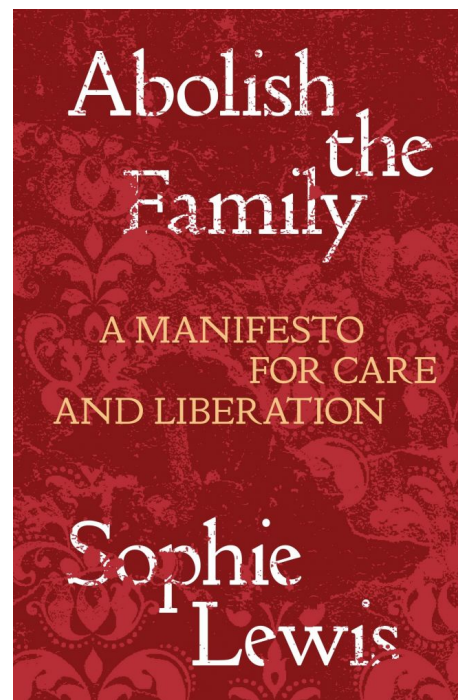
**Matylda Szewczyk** – Kulturoznawczyni, badaczka kina, nowych mediów, obiegu obrazów medialnych w różnych rejestrach kultury wizualnej oraz relacji między kulturą wizualną i nauką. Adiunkt w Zakładzie Filmu i Kultury Wizualnej Instytutu Kultury Polskiej UW. Analizuje, a jaki sposób obrazy zarazem współtworzą i odzwierciedlają przemiany kulturowe. Zajmują ją sytuacje graniczne wizualności: zmiany technologiczne, eksperymenty medialne i poszukiwanie nowych form wyrazu. Stypendystka programu Fulbrighta w School of Cinematic Arts University of Southern California, Los Angeles. Autorka książki *W stronę wirtualności. Praktyki artystyczne kina współczesnego* (2015), współredaktorka antologii *Sztuka w kinie dokumentalnym* (2016) i tomu *Cięcie ciał. Ruchome obrazy* (2018). Kierowniczka Zakładu Filmu i Kultury Wizualnej w Instytucie Kultury Polskiej.

## Pochwała surogacji. Zniesienie rodziny, praca reprodukcyjna i nowe opisanie wspólnoty według Sophie Lewis

- **Sophie Lewis, *Abolish the Family. A Manifesto for Care and Liberation*, Verso, London–New York 2022**

W roku 2022 ukazała się druga książka Sophie Lewis, absolwentki uniwersytetu w Oksfordzie, wykładowczyni Brooklyn Institute for Social Research: *Abolish the Family. A Manifesto for Care and Liberation*. Niewielka objętościowo pozycja, stanowiąca w dużej mierze przegląd rozmaitych projektów „odrzuć rodziny”

(uszeregowanych historycznie, od Platona po transgenderowy marksizm ostatnich lat), nie jest w zasadzie samowystarczalnym tekstem; a w każdym razie nie sądzę, by traktowanie jej w ten sposób było najbardziej satysfakcjonujące. *Abolish the Family* to raczej rozbudowane postscriptum do pierwszej, szeroko komentowanej książki Lewis, *Full Surrogacy Now. Feminism Against the Family* z roku 2019: pracy kreślącej bogaty obraz współczesnego globalnego rynku reprodukcyjnego i zawierającej jego nieoczywistą krytykę, a zarazem projektującej nowy sposób rozumienia ciąży, macierzyństwa oraz społecznych i intymnych więzi. Dlatego chciałabym przyrzeć się koncepcjom zawartym w obu książkach Lewis, włączając je także – poprzez otwierające poszczególne części mojej interpretacji filmowe i serialowe obrazy



Źródło:  
versobooks.com

– w szerszą refleksję nad problemami rodziny i pracy reprodukcyjnej. Metoda pisarska autorki *Abolish the Family* polega w dużej mierze na polemicznym lub afirmatywnym przywoływaniu interesujących ją dyskursów, od wypowiedzi akademickich po kulturę popularną. W moim tekście obrazowe punkty wyjścia pozwolą lepiej wskazać miejsca, w których uznawana za radykalną myśl Lewis rezonuje ze współczesnymi wyobrażeniami, wpisując się w nie lub poddając je zasadniczej krytyce.

## Rodzina, nasze straszne dziedzictwo

W filmie dokumentalnym Tralisa i Erin Wilkersonów *Rodzina nuklearna (Nuclear Family, 2021)* bohater i zarazem narrator Travis opowiada o podróży, jaką odbył z żoną, dwojgiem ich małych dzieci i starszą córką z poprzedniego małżeństwa szlakiem amerykańskich wyrzutni pocisków jądrowych. Rodzinna wyprawa ma pomóc przezwyciężyć strach Tralisa przed zagładą atomową, powracający w postaci koszmarnych snów, a zarazem powtarza analogiczną podróż, jaką w przeszłości odbyła z bohaterem jego matka, aktywistka na rzecz rozbrojenia nuklearnego. Obraz małej rodzinnej grupki wpisanej w niegościnnie pejzaże Nevady, Nowego Meksyku, Montany czy Kolorado uosabia wiele ze współczesnych lęków przedstawicieli białej amerykańskiej kultury, przeciwstawiając im jednocześnie wizję rodziny jako przestrzeni wsparcia i ochrony – dla dzieci Tralisa ta podróż to długie wakacje połączone ze zwiedzaniem, jedzeniem lodów i kąpielami w morzu. Trudno jednak mieć wątpliwości, że one także doznają traumy, która stała się udziałem ich ojca. Nie może być inaczej: traumy przekazywane są z pokolenia na pokolenie, zaś Wilkersonowie i inne podobne im rodziny żyją na ziemi odebranej jej pierwotnym mieszkańcom, jako przedstawiciele „gatunku inwazyjnego” (to przyrodnicze skojarzenie powraca w filmie wielokrotnie), którego samo istnienie okazuje się zagrażające dla innych. Wyprawa, skupiona

na katalogowaniu elementów infrastruktury nuklearnej Stanów Zjednoczonych, wiedzie jednocześnie szlakiem dawnych rzezi i bitew, skrupulatnie odnotowywanych przez narratora. „Zagłada rdzennej ludności Ameryki i groźba zagłady całej ludzkości są jak palce dwóch splecionych dłoni” – mówi Travis.

Oglądając zdjęcie swoich młodych rodziców, zrobione wkrótce po tym, jak wprowadzili się do Denver w Colorado, rodzinnego miasta bohatera, Travis w pełni konfrontuje się ze swoim mrocznym dziedzictwem: „Potworna przemoc stworzyła ten świat i sprowadziła nas na niego. Jakkolwiek na to patrzeć, jedno uczyniło drugie możliwym”. Sophie Lewis, podążając inną ścieżką refleksji, dochodzi do podobnego wyobrażenia. Współczesna „cywilizowana” rodzina nuklearna, przedstawiana jako uniwersalne miejsce reprodukcji tyleż jednostek, co wartości i norm społecznych, funkcjonuje dzięki temu, że odmawia prawa do tej reprodukcji innym: niebiałym, nienormatywnym, biednym czy wprost – uznanym za niebezpiecznych. Zarazem właśnie w narracjach apokaliptycznych, pokazujących nuklearną czy klimatyczną zagładę, rodzinne więzy są ostatnim punktem oparcia w rozpadającym się świecie: tworzą „podstawową relację, na której będziemy m u s i e l i polegać, gdy wszystko inne zostanie nam odebrane”<sup>1</sup>.

Wyobrażeniu rodziny jako bezpiecznego schronienia autorka *Abolish the Family* przeciwstawia odmienne, zawarte jednakże w „tradycji realistycznej i gotyckiej”, w którym rodzina jest siedliskiem „potwornej nudy, bolesnego braku, niewyleczonej traumy, niewypowiedzianych sekretów, ukrytych ran, skrzywdzonych duchów, długich noży, cierpień na poddaszu i łuszczącej się tapety”<sup>2</sup>. W duchu wielokrotnie przez nią przywoływanej Shulamith Firestone Lewis rozumie rodzinę nuklearną jako szczególnie opresyjną w stosunku do kobiet, ale także dzieci, traktowanych jako własność rodziców. Przywołując dyskursy krytyczne wobec komercyjnej surogacji, zarzucające wpisany w nią praktykom utowarowienie płodów, Lewis zwraca

uwagę, że te same procesy zachodzą w przypadku „zwykłej” reprodukcji w warunkach kapitalistycznych. Autorka *Full Surrogacy Now* przywołuje między innymi książkę Janelle S. Taylor, która opisała to, jak standardowe badanie ultrasonograficzne konceptualizuje płód zarówno jako obiekt konsumpcji (o określonych parametrach, pożądanych albo nie), jak i jako konsumenta (zachodząca w trakcie takiego badania personifikacja staje się punktem wyjścia do kupowania, „w imieniu płodu”, rozmaitych „niezbędnych” towarów i usług)<sup>3</sup>.

W ujęciu Lewis rodzina stoi w opozycji do tego, co społeczne, prywatyzując odpowiedzialność za każdego ze swoich członków i zarazem oddając silniejszą władzę nad najłabszymi. „Fałszywie przedstawiana jako wybór, dzieło i przedmiot pożądania jednostki, rodzina stanowi sposób taniego organizowania reprodukcji siły roboczej narodu oraz zapewnia spłacanie długów”<sup>4</sup> – pisze Lewis. Tym samym rodzina w swoim współczesnym wcieleniu „funkcjonuje jako podstawowa jednostka kapitalizmu”<sup>5</sup>, tam zaś, gdzie zdarza się jej mu przeciwstawić – choćby w obrębie grup dyskryminowanych – dzieje się tak za sprawą wyboru mniejszego zła. Jeśli mniejszości etniczne czy seksualne dążą do równouprawnienia w dziedzinie możliwości zakładania i ochrony rodzin, wynika to z braku innych form organizacji, do których można by w społeczeństwie kapitalistycznym aspirować, bowiem alternatywne sposoby ustanawiania wspólnoty nie mają prawnego, ekonomicznego i społecznego mandatu, który umożliwiłby im funkcjonowanie. Przedkolonialne i antykolonialne praktyki wspólnotowe (stanowiące, zdaniem Lewis, źródło inspiracji dla współczesnych grup queerowych), opisywane w *Abolish the Family*, zostały celowo zmarginalizowane lub zakazane<sup>6</sup>. Ideologia współczesnej rodziny ułatwia gromadzenie kapitału, rozdzielanie z góry ustanowionych tożsamości płciowych i społecznych, wreszcie zaś

przenosi na nią i prywatyzuje zobowiązania opiekuńcze.

„Metafizycznym” fundamentem, na którym, zdaniem Lewis, opiera się tak rozumiana rodzina, jest fetyszacja biologicznego pokrewieństwa<sup>7</sup>. Ten właśnie wątek w rozważaniach autorki *Abolish the Family* sprawia, że w społecznym funkcjonowaniu rodzin nie widzi ona praktyk wymiany, lecz przede wszystkim pragnienie kontynuacji i kumulacji. Źródłem tej perspektywy jest wspomnienie Sophie Lewis z dzieciństwa, opisane w *Full Surrogacy Now*: autorka zadała swojemu ojcu retoryczne, jak sądziła, pytanie, czy kochałby ją i jej brata, gdyby okazało się, że nie są jego biologicznymi dziećmi<sup>8</sup>. „Kamienne i niezręczne” milczenie, jakie otrzymała w odpowiedzi, było dla Lewis traumatyczne, a jej badania nad instytucją rodziny i współczesnym rozumieniem reprodukcji stanowią próbę przepracowania tej traumy. Walka z nadaną przez rodzinę tożsamością, z przynależnością opartą na „gównianym kontrakcie udającym biologiczną konieczność”<sup>9</sup> stanowi sedno jej autorskiej perspektywy. Można by pewnie uznać, że jest to ujęcie jednostronne, zwłaszcza że przedstawiane w *Abolish the Family* alternatywy dla takiej przynależności są – o czym będę jeszcze pisać – bardziej niż mgliste. Tymczasem jednak siły tego ujęcia poszukiwałabym raczej w pierwszej książce Lewis. Przedstawione w niej analizy praktyk i dyskursów współczesnej surogacji oraz artykulacja źródeł własnego spojrzenia sprawiają, że staje się ona wyraźniej usytuowana, a tym samym bardziej wiarygodna, i jako akademicka analiza, i jako projekt społeczny.

## Praca reprodukcyjna

W siódmym odcinku piątego sezonu *Opowieści podręcznej* (*The Handmaid's Tale*, 2017–2022), serialu opartego na powieści Margaret Atwood o tym samym tytule, Serena Waterford, wdowa po gileadzkim komendancie, rodzi swoje pierwsze dziecko. Poród, przedstawiony jako pełen wysiłku i bólu, odbywa się w opuszczonej stodole, a jedynym wsparciem dla

niedoświadczonej kobiety jest June, główna bohaterka i była „podręczna” – przymusowa surogatka – w domu Whaterfordów. Scenom porodu towarzyszą zatem wspomnienia z Gileadu, konkretnie zaś rytuału urodzenia dziecka przez inną podręczną. June i Serena, biorące udział w ceremonii, są wstrząśnięte jej przebiegiem – podręczna umiera, a dziecko zostaje przekazane nowej, społecznej matce, na której śmierć rodzącej nie robi większego wrażenia.

*Opowieść podręcznej* jest jednym z istotnych punktów odniesienia dla refleksji Sophie Lewis. Autorka *Full Surrogacy Now* krytycznie odnosi się zarówno do wizji Atwood, jak i do jej serialowego przetworzenia, wreszcie zaś do sposobu, w jaki obrazy, rekwizyty i retoryka *Opowieści* funkcjonują we współczesnej globalnej wyobraźni. W odbiorze Lewis (w którym wszystkie trzy rejestry – powieść, serial oraz ich polityczne i popularne wykorzystania – wydają się nieco niesprawiedliwie utożsamione) pozornie dystopijna narracja tworzy w istocie wizję utopijną: „zgrabnie oddaje wymarzony scenariusz, przynajmniej tak stary jak sam feminizm. Cisplciowa kobiecość, zjednoczona bez względu na klasę, rasę czy kolonializm, może o wszystkie swoje nieszczęścia obwinić złych, religijnych, uzbrojonych fundamentalistów”<sup>10</sup>.

Lewis nie mogła w swoich książkach odnieść się do wątku narodzin dziecka Sereny (wprowadzonego do akcji już po ich napisaniu), jednak nie tylko potwierdza on jej obserwacje, lecz także wzmacnia istotne z punktu widzenia jej rozważań przesłanie serialu. Serena, która wskutek rozwoju fabuły sama zostaje sprowadzona do roli podręcznej, próbuje przeciwstawić się gileadzkim praktykom pedagogicznym poprzez działania w duchu ważnego współcześnie nurtu „rodzicielstwa bliskości”<sup>11</sup>: chce karmić swoje dziecko piersią i odpowiadać na jego potrzeby, podczas gdy uzurpująca sobie prawo do jej syna przedstawicielka gileadzkiego reżimu stosuje znacznie bardziej autorytarne i opresyjne zasady wychowawcze. W serialu biologiczne matki



nawiązują ze swoimi dziećmi natychmiastową więź, która nie ulega przerwaniu pomimo rozdzielania. Inaczej jest z matkami społecznymi, których niechęć do surogatek wynika z oczywistego również dla nich faktu, że wbrew terminologii to one same są „podróbkami” – substytutami prawdziwych matek, niezdolnymi (bez względu na starania) odpowiedzieć na potrzeby swych podopiecznych. Choć Serena od samego początku pragnie dziecka i próbuje zapewnić je sobie z pomocą surogatki, jej relacja z urodzoną przez June córką znika zupełnie, gdy kobiecie udaje się zająć we „własną” ciążę.

Sophie Lewis, analizując współczesne praktyki surogacji (szczególnym studium przypadku jest w *Full Surrogacy Now* klinika leczenia niepłodności Akanksha w indyjskim Anand, prowadzona przez charyzmatyczną lekarzkę Nayanę Patel i świadcząca między innymi usługi surogacji dla klientów lokalnych i międzynarodowych), wskazuje na często pojawiające się w tym kontekście odniesienia do niewolnictwa. *Opowieść podręcznej* ponownie dostarcza tu modelowego przykładu. Gileadzkie surogatki robią coś, co z punktu widzenia normatywnych wyobrażeń o kobiecości i macierzyństwie wydaje się nie do pomyślenia, toteż jedynym wytłumaczeniem tej sytuacji jest to, że zostają do tego brutalnie zmuszone. Świadoma podobnych skojarzeń doktor Patel, której wypowiedzi Lewis skrupulatnie analizuje, przedstawia zatem surogację jako działalność w zasadzie dobroczynną – zarówno ze strony surogatek, niosących pomoc kobietom, które w inny sposób nie mogłyby doświadczyć macierzyństwa, jak i ze swojej własnej. Szefowa Akankshy traktuje niezamożne kobiety, które znajdują u niej zatrudnienie, „jak córki”, i dba o to, by spędzony w jej klinice czas (ciążarne surogatki mieszkają w szpitalnym dormitorium) był dla nich bramą do nowego, <sup>12</sup>lepszego życia .

Lewis dekonstruuje obydwa te dyskursy. Organizacje feministyczne, dążące do zakazania surogacji jako uwłaczającej kobietom czy stanowiącej z definicji przemoc w stosunku do nich,

poddaje równie ostrej krytyce jak próby zamaskowania, za pomocą narracji o dobroczynności, szczodrości i rodzinie, czysto kapitalistycznego wyzysku, jakiemu podlegają pracownice w miejscach takich jak Akanksha. Dla autorki *Full Surrogacy Now* ich działalność jest pracą, co zresztą nie odróżnia jej od „zwykłej” reprodukcji w ramach współczesnej rodziny nuklearnej. Przeciwnie – społeczne potępienie surogacji wynika między innymi właśnie z uświadomienia sobie, po części za jej przyczyną, niewygodnej prawdy o tym, że każda reprodukcja jest pracą<sup>13</sup>. Nasza niechęć do uznania takiego jej charakteru wynika z przekonania, że „prawdziwe” macierzyństwo nie da się zmonetyzować<sup>14</sup>, ponownie więc – z jego mitologizacji.

Rozszczelniając w ramach dyskusji o instytucji surogacji granicę między „komercyjnym” a „prawdziwym” macierzyństwem (a więc ujmując jedno i drugie w kategoriach pracy), Lewis kwestionuje także dominujące wyobrażenia na temat pokrewieństwa. Za sprawą nowych technologii reprodukcyjnych surogatki mogą rodić dzieci genetycznie z nimi niespokrewnione. Ponownie jednak: dla autorki *Abolish the Family* ważne jest to, że możliwość urodzenia „nieswojego” dziecka zaburza nasze przekonanie, iż jakiegokolwiek dzieci są „nasze”, a normatywna rodzina reprodukuje samą siebie<sup>15</sup>. Skomplikowanie genetycznej ruletki, społeczne i biologiczne uwarunkowania przebiegu ciąży i porodu oraz innych kształtujących płód czynników sprawiają, że reprodukcja powinna być postrzegana jako działalność kolektywna<sup>16</sup>. Dla Lewis najważniejsze wydaje się zwrócenie uwagi na arbitralność przekonań dotyczących opartej na pokrewieństwie współczesnej rodziny nuklearnej („odwołujących się do własności koncepcji [heteroseksualnej] pary, krwi, genów i nasienia”<sup>17</sup>), a tym samym zakwestionowanie jej użyteczności do opisywania tożsamości jednostek.

Rozumienie ciąży jako pracy to ważny wątek rozważań Sophie Lewis. Wpisuje się on w dyskursy emancypacyjne domagające się wynagrodzenia za pracę opiekuńczą czy uznania praw

pracowników seksualnych, których społeczne postrzeganie jest często zbliżone do sposobu, w jaki odbierane są surogatki. Co prawda autorka *Abolish the Family* mocno podkreśla, że w warunkach kapitalistycznych praca (reprodukcyjna czy inna) nie jest dla niej aktywnością wartą szczególnej obrony. Tym samym, choć praca reprodukcyjna nie jest gorsza niż inne rodzaje zatrudnienia, nie jest też szczególnie uwznioślająca. Sophie Lewis nie postrzega jej też w kategoriach autorstwa czy kontroli. Problemem jest tutaj, twierdzi autorka *Full Surrogacy Now*, powszechne „nadmierne wartościowanie potęgi pracy, przesadne przywiązanie do naszego własnego obrazu jako auterek, które tę pracę kontrolują [...] nawet marksiści, którzy (w teorii) lepiej się na tym znają, woleliby uznać, że w procesie pracy mają przewagę [...] tymczasem wydaje się jednak, że to praca s t w a r z a n a s ”<sup>18</sup>. W kontekście reprodukcji wydaje się to istotne dlatego, że autorka *Full Surrogacy Now* wyraźnie zaznacza swoją niechęć do feministycznej krytyki medykalizacji ciąży (często współbieżnej z krytyką medycznie kontrolowanej i wspieranej surogacji), w której lekarski nadzór lub interwencja przedstawiane są jako „wrogie przejęcie” przestrzeni należnej kobiecie i naturze. Zdaniem Lewis takie podejście współtworzy esencjalizujące i konserwatywne wyobrażenie o tożsamościach płciowych. Co więcej, ciąża tak czy inaczej oznacza utratę kontroli – jak stwierdza cytowana przez Lewis Samantha Hunt, w ciąży „rządzą mną eliksiry i mieszaniny, z których [istnienia] nawet nie zdaję sobie sprawy”<sup>19</sup> – a utracenie jej na rzecz „natury” (rozumiane jako brak interwencji) nie jest co do zasady lepsze niż oddanie się we władzę medycyny.

Brak entuzjazmu dla pracy jako czynności produktywnej, umożliwiającej odtwarzanie się naszej rzeczywistości, ma w przypadku Lewis bezpośrednie przełożenie na niechęć do traktowania biologicznej reprodukcji naszego gatunku jako podstawowego imperatywu. „Nie jestem pro-life i, szczerze

mówiąc, fakt, że ciąża «wnosi wkład ekonomiczny» czy «sprawia, że świat idzie do przodu», nie powinien być szczególnym powodem do dumy, biorąc pod uwagę stan tego świata”<sup>20</sup> – tłumaczy. Traktując reprodukcję jako pracę, od której jednostka może zasadnie chcieć się uwolnić, autorka *Full Surrogacy Now* zrywa z przekonaniem o jednoznacznie pozytywnym wartościowaniu tworzenia (reprodukowania) kolejnych pokoleń. Być może tak jak w przypadku Tralisa Wilkersona następuje tu rozpoznanie nas samych jako „gatunku inwazyjnego”, którego uparta reprodukcja zagraża wszystkiemu, co napotka on na swojej drodze. Nie chodzi jednak o wywołanie poczucia winy czy o mizantropię<sup>21</sup>, lecz o przeniesienie punktów ciężkości. „Niedawanie” życia jest moralnie uzasadnione; odmowa działania może mieć wymiar bardziej pozytywny niż jego podjęcie.

## Nic? Projekty nowego świata

W piątym odcinku trzeciego sezonu szwedzkiego serialu Netflixa *Rodzina Plus* (*Bonusfamiljen*, 2017–2021) oglądamy rozmowę między jedną z bohaterek, Katią, a jej nowym partnerem, Henrikiem. Oboje wracają z pogrzebu ojca byłego męża kobiety, Patrika, i Henrik próbuje przekonać Katię, że warto byłoby częściej spotykać się z Patrikiem i jego obecną żoną Lisą. Kiedy Katia sceptycznie pyta go o powód, mężczyzna wyjaśnia: „No bo teraz należymy do tego samego... stada”.

Widoczny dla odbiorców wysiłek poszukiwania przez Henrika odpowiedniego słowa dobrze odzwierciedla podejmowaną w serialu próbę opisanie (a także zaprojektowania) nowych społecznych i prywatnych relacji w świecie, w którym model rodziny nuklearnej okazuje się niewystarczający i niesatysfakcjonujący, podobnie zresztą jak historyczne modele patriarchalne. Zostają one zastąpione koncepcją „stada”, w którym dorośli i dzieci, połączeni rozmaitego typu więzami, negocjują relacje, miejsca zamieszkania i tożsamości. Choć *Rodzina Plus* nie szczędzi obrazów trudności wynikających

z fundamentalnego przepracowania relacji rodzinnych, wyraźnie podkreśla też wiążące się z tym korzyści: mając więcej przestrzeni społecznej, bohaterowie mogą dokonywać bardziej świadomych wyborów, naprawiać błędy, dzielić odpowiedzialność opiekuńczą i otrzymywać wsparcie od innych członków grupy.

Szwedzki hit Netflix, mający wyraźnie dydaktyczne przesłanie, wchodzi w nieoczywistą, ale, jak sądzę, produktywną dyskusję z tekstami Sophie Lewis. Przede wszystkim stanowi dość konkretny punkt zaczepienia dla wyobraźni, co o tyle ważne, że autorka *Abolish the Family* świadomie takiego obrazu nie tworzy. Wspomina co prawda o spontanicznej wspólnotce Camp Maroon, utworzonej w Filadelfii, gdzie Lewis mieszka i pracuje, podczas pandemii COVID-19, kiedy osoby pozbawione wsparcia tradycyjnie rozumianej rodziny znalazły się w szczególnej społecznej próżni. Stanowi ona jednak dopiero przecucie „planetarnej rewolucji”<sup>22</sup>, jaką byłoby zniesienie rodziny i wprowadzenie na jej miejsce wspólnoty innego rodzaju, „opartej na zależności, potrzebie i wsparciu, bez konieczności pokrewieństwa”<sup>23</sup>. Sophie Lewis cytuje Michèle Barrett i Mary McIntosh, które na pytanie o to, co wprowadziłyby w miejsce rodziny, odpowiadają: „Nic”<sup>24</sup>. Dla autorki *Full Surrogacy Now* to twierdzenie ma wymiar podwójny. Z jednej strony sugeruje, że w projekcie zniesienia rodziny nie chodzi o zastąpienie ideologii pokrewieństwa i bezwarunkowego wsparcia danego przez rodzinę inną, podobną mitologizacją. Z drugiej strony Sophie Lewis wielokrotnie podkreśla, że współczesny człowiek nie jest w stanie wyobrazić sobie alternatywy dla instytucji rodziny; nie jest nawet w stanie w pełni jej pragnąć<sup>25</sup>. Tym samym zapowiadana przez nią rewolucja ma status bliski Kurzweilowskiej „osobliwości”, którą będziemy mogli pojąć w pełni dopiero wówczas, gdy nadejdzie<sup>26</sup>. O ile jednak dla Kurzweila zjawienie się osobliwości było historyczną koniecznością wynikającą z postępu technicznego, o tyle o koniec rodziny powinniśmy aktywnie zabiegać, rozumiejąc, że instytucja ta stoi

nam na drodze do szczęścia i samorealizacji.

Wyidealizowana, a zarazem dość niekonkretna prognoza świata bez instytucji rodziny to jeden z najmniej przekonujących wątków *Abolish the Family*. W sposobie wyrażania projektu „postrodzinnego” świata walczą dwa językowe i ideowe impulsy: z jednej strony chodzi o pozbycie się „wielkich narracji”, w ramach których definiujemy naszą tożsamość, genezę i przynależność, z drugiej strony o stworzenie pozytywnego programu ich konstruowania. Zapewnienia Lewis o utopijnie pozytywnym wymiarze wspierającego się nawzajem, pozbawionego przymusu, inkluzywnego społeczeństwa opartego na „koleżeństwie” (*comradeship*) brzmią dość nonszalancko. Być może dlatego, że wypowiedane są (jednak) z pozycji jednostki uprzywilejowanej, której stosunkowo łatwo jest zbudować sieć wsparcia poza tradycyjnie rozumianą rodziną, a być może dlatego, że trudno nie mieć wątpliwości co do naszego globalnego potencjału tworzenia instytucji powszechnych, nieprzemocowych i wspierających także najsłabsze czy nieprzystosowane jednostki, bez skazywania nikogo na opuszczenie, pracę ponad siły czy wbrew woli.

Szczególnie problematyczna wydaje się tu kwestia opieki nad dziećmi. Czerpiąc z tekstów Shulamith Firestone oraz z rewolucyjnych projektów wychowawczych, Lewis chciałaby, by dzieci traktowane były na równi z dorosłymi; zarazem jednak autorka *Full Surrogacy Now* jest raczej świadoma, że dziecięca potrzeba stałości opieki ma swoją specyfikę, a projekty całodobowych żłobków nie są zgodne ze współczesną wrażliwością i wiedzą pedagogiczną. Myśl Lewis jednoznacznie zderza się ze specyficznym pajądocentryzmem współczesnej kultury, widocznym w takich narracjach jak serialowa wersja *Opowieści podręcznej*, polegającym na ideologizacji reprodukcji, dzieciństwa i macierzyńskiej miłości. Mniej zmitologizowane, ale jednak wyraźne skupienie na dziecku widać także w *Rodzinie Plus*. Choć serial stara się nie definiować rodziny w duchu krytykowanej przez Lewis ideologii biologicznego pokrewieństwa,

podkreślając siłę społecznego rodzicielstwa, serialowa praca opiekuńcza to maraton psychicznej frustracji i fizycznego wyczerpania. „Wyzwolenie” dzieci (zgoda na wyrażanie przez nie własnych pragnień i emocji oraz na podejmowanie przez nie decyzji w sprawach, które ich dotyczą) wiąże się z koniecznością udzielania im daleko idącego wsparcia w tych momentach, w których emocje te są zbyt silne, a decyzje nietrafne lub zagrażające. W serialu to zadanie muszą przyjąć na siebie należący do „stada” dorośli. Dorastanie (rozumiane jako proces wewnętrzny, niekoniecznie przebiegający w z góry wyznaczonym czasie) oznacza tu prawidłowe rozpoznanie swoich potrzeb, ale też rezygnację z egocentryzmu; podejmowanie wolnych decyzji, ale również przyjęcie często ogromnego ciężaru odpowiedzialności i pracy na rzecz innych, którego nie zdejmą z jednostki nawet najbardziej wspierające instytucje. „Wyzwolenie” i „opieka” w podtytule drugiej książki Sophie Lewis nie są oczywiście z definicji przeciwstawne, często jednak wymagają żmudnych i pracochłonnych negocjacji w zdecydowanie nieutopijnej rzeczywistości.

Być może to właśnie świadomość konkretnych uwarunkowań współczesności sprawia, że niekonkretne i utopijne wizje przyszłości ustępują w tekstach Lewis bardziej pragmatycznym wskazówkom. Choć jej zasadniczym celem jest „zniesienie rodziny”, na poziomie praktycznych działań we współczesnym świecie autorka wielokrotnie podkreśla konieczność jej obrony, na przykład wtedy, gdy przemocowy aparat państwowy rozdziela dzieci imigrantów od ich matek, działając zgodnie ze słabo skrywanym społecznym przekonaniem, że tylko niektóre rodziny warte są ochrony (i tylko wybrane – „nasze” – życie powinno być reprodukowane)<sup>27</sup>. Denaturalizacja dyskursu reprodukcyjnego w *Full Surrogacy Now* nie zakłada też braku dostępu do informacji o pochodzeniu jednostki, jej genetycznych czy „ciężowych” krewnych. To właśnie instytucja rodziny

wymusza istnienie rodzinnych sekretów i niedomówień; uspołecznienie reprodukcji ułatwi dostrzeżenie nieoczywistych i rozlicznych związków, dzięki którym przychodzimy na świat. Idea „wylimowania pokrewieństwa” w świecie nowych technologii reprodukcyjnych pozwalałaby więc, paradoksalnie, nie tyle stracić krewnych, ile ich (od)zyskać – w każdym razie taki wniosek można wysnuć z lektury *Full Surrogacy Now*<sup>28</sup>. Instytucja surogacji, w ujęciu Lewis, pozwala rozumieć ciężę jako społeczny proces opieki nad życiem, a nie prywatne przedsięwzięcie twórcze, nad którym ekskluzywna grupa jednostek sprawuje kontrolę, zachowując prawa autorskie i własnościowe. „Reprodukcja” to w istocie „koprodukcja”<sup>29</sup>, w ramach której rzeczywistość zarówno biologiczną, jak i kulturową postrzegamy jako wspólnotę przemian, a nie przestrzeń rywalizujących projektów.

\*

Jednym z powodów, dla których tak bardzo przywiązani jesteśmy do idei rodziny i tak przeraża nas wizja jej zniesienia, jest zdaniem Sophie Lewis nasze pragnienie miłości, opieki i stałości. Nie wierzymy, że mogłyby one być nam darowane poza obszarem biologicznego pokrewieństwa, w ramach którego traktowane są jako „naturalne”, a co za tym idzie – konieczne i bezwarunkowe<sup>30</sup>. Lewis rozpoznaje te lęki, ale nie do końca na nie odpowiada, skoro model postulowanej przez nią wspólnoty jest, póki co, „niewyobrażalny”. Zarazem udaje się jej, jak sądzę, wskazać nieoczywiste sposoby, w jakie możemy dążyć do lepszego (bardziej otwartego, uspołecznionego i wspierającego) projektu rodziny, znacznie odbiegającego od opresyjnych modeli współczesnych i historycznych.

Szczególnie znacząca wydaje się w tym kontekście pierwsza książka Lewis, *Full Surrogacy Now*, w której samodzielny badaniem nad współczesną retoryką surogacji towarzyszy rzeczywista próba przepisania tego języka w taki sposób, by



służył on zarówno zaangażowanym w praktyki surogacyjne jednostkom, jak i nam wszystkim. *Abolish the Family* wydaje mi się tekstem słabszym, akademicko bardziej odtwórczym, a we wnioskach – publicystycznym. Zestawienie ze sobą tych dwóch książek pozwala zresztą zobaczyć, jak metoda pisarska Lewis – erudycyjna i oparta na przywoływaniu ważnych dla niej tekstów – może być zarówno zaletą, jak i wadą jej pisania. Zapewne mało kto, poza przygotowującymi się do egzaminu studentami, potrzebuje wyliczenia istniejących stanowisk czy historycznych przykładów. Wiele z nas zyska jednak na odkrywczej, krytycznej analizie zastanych dyskursów i praktyk. Nowe technologie reprodukcyjne są rzeczywistością, nie utopią – a projekt uczynienia z nich narzędzi raczej emancypacji niż ucisku, włączenia ich w proces konstruowania lepszego, bardziej inkluzywnego i przyjaznego świata wydaje się szczególnie potrzebny.

- 1 Sophie Lewis, *Abolish the Family. A Manifesto for Care and Liberation*, Verso, London–New York 2022, ebook: s. 21/124.
- 2 Ibidem.
- 3 Sophie Lewis, *Full Surrogacy Now. Feminist Against Family*, Verso, London–New York 2019, ebook: s. 148/284. Zob. także Janelle S. Taylor, *The Public Life of the Fetal Sonogram. Technology, Consumption, and the Politics of Reproduction*, Rutgers University Press, New Brunswick–New Jersey–London 2008, s. 117 i kolejne.
- 4 Sophie Lewis, *Abolish the Family...*, s. 14/124.
- 5 Ibidem, s. 13/124.
- 6 Ibidem, s. 44–48/124.
- 7 Ibidem, s. 86/124.
- 8 Sophie Lewis, *Full Surrogacy Now...*, s. 201/284.
- 9 Eadem, *Abolish the Family...*, s. 16/124.

- 10 Eadem, *Full Surrogacy Now...*, s. 20/284.
- 11 Zob. np. William Sears, Martha Sears, *Księga Rodzicielstwa Bliskości*, przeł. M. Szewczyk, G. Chamielec, Mamina, Warszawa 2013.
- 12 Sophie Lewis, *Full Surrogacy Now...*, s. 139/284.
- 13 Ibidem, s. 71/284.
- 14 Ibidem, s. 54/284.
- 15 Z odrzuceniem takiego wyobrażenia reprodukcji powiązane jest wiele poświęconych jej feministycznych narracji, takich jak wielokrotnie przywoływane przez Lewis powieści Octavii Butler czy stanowiące dla niej ważny punkt odniesienia teksty teoretyczne Donny Haraway. Omawia je Joanna Bednarek w artykule „*Nie nasze dzieci*”. *Naturalizm, reprodukcyjny futurizm i potworne macierzyństwo*, „Etyka” 2019, nr 57, s. 101–119.
- 16 Sophie Lewis, *Full Surrogacy Now...*, s. 32/284.
- 17 Eadem, *Abolish the Family...*, s. 16/124.
- 18 Eadem, *Full Surrogacy Now...*, s. 164/284.
- 19 Ibidem, s. 163/284.
- 20 Ibidem, s. 101/284.
- 21 Przeciwnie, Lewis krytycznie odnosi się choćby do późnych koncepcji Donny Haraway, postulujących ograniczenie liczebności naszego gatunku, zarzucając im „antyludzkie” i potencjalnie eugeniczne nastawienie: Por. Joanna Bednarek, „*Nie nasze dzieci*”..., s. 111.
- 22 Sophie Lewis, *Abolish the Family...*, s. 79/124.
- 23 Ibidem, s. 87/124.
- 24 Ibidem, s. 86/124.
- 25 Ibidem, s. 89/124.
- 26 Zob. Ray Kurzweil, *The Singularity is Near. When Humans Transcend Biology*, Viking, London 2005.
- 27 Sophie Lewis, *Abolish the Family...*, s. 88–89/124.
- 28 W *Abolish the Family* Lewis formułuje jednak wątpliwości dotyczące takiego odczytania

swojej pierwszej książki; zob. Sophie Lewis, *Abolish the Family...*, s. 63/124.

29 Sophie Lewis, *Full Surrogacy Now...*, s. 32/284.

30 Eadem, *Abolish the Family...*, s. 86/124.

